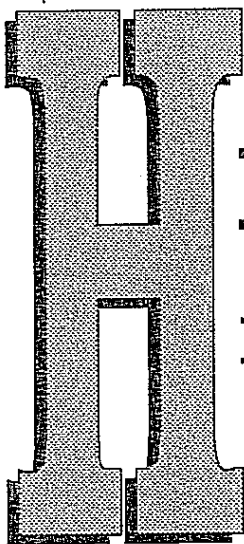


Drukujemy poniżej artykuł polemiczny Tadeusza Siejaka - autora, którego naszym Czytelnikom przedstawić nie trzeba. Pragnę zaznaczyć, że poglądy autora nie są zbieżne z poglądami redakcji. Liczę jednak na to, że wywołają one żywą dyskusję, która znajdzie odbicie na naszych łamach. Liczę też na dalszą współpracę pana T. Siejaka z "Chodziezaninem".

Ryszard Cichocki



ISTORIA — TO NIE — HUŚTAWKA

a nasze dzisiejsze przejście, to nie przejście Izraelitów przez pustynię.

Do wypowiedzenia powyższego zdania spowodowała mnie trzecia strona świątecznego numeru "Chodziezanina". Zaczynam od — zawsze ryzykownej —

próby ponazywania rzeczy po imieniu, gdyż wydaje mi się owa "polska huśtawka, o jakiej pisze Tadeusz Szumowski, ma jeden ze swoich napędów w pomyleniu imion i rzeczy. Tym sposobem dzisiejszą próbę cofnięcia historii nazywamy "przemianą ewolucyjną" (podczas gdy taka to ewolucja, jak powtórne wchodzenie na drzewo); powrót prywatnych właścicieli środków produkcji i zamianie jednego wielkiego brata na innego, nazywamy odzyskaniem wolności; rozwarstwienie społeczne nazywamy demokracją; komunizm to Stalin, gulagi, wydziedziczenie i imperium zła (na tej samej zasadzie chrześcijaństwo można by utożsamiać z Torquemadą i stosami...); Kościół pochwała szybkie bogacenie się kosztem bliźniego (inaczej szybko bogacie się nie można — wynika to z gii...); Kościół akceptuje wiedliwą; wczorajsi "kornajsprawiedliwsi" prafroci masowego przekazywania, a w ich świetle rozwępienia, jako klasa zaś typem godnym pochwały i naśladowania ("WPROST") jest wczorajszy cinkciarz, drobny przemysłowiec albo doktor nauk, który porzucił laboratorium dla sex-shopu; celowe niszczenie gospodarki, widoczne na każdym kroku, nazywane jest transformacją ustrojową; zwykłe złodziejstwo ma imię przedsiębiorczości; czwarta (co najmniej) Polska nazywana jest uparcie trzecią, jakby nas przez czterdzieści pięć lat nie było; "real socjalizm" (czy to czasami nie nowomowa?) nie robił nic innego, jak tylko niszczył w materii i duchu (a skąd się, do diabła, wzięła Polska, którą teraz tak łatwo rozkradać?!); mordowanie nie narodzonego człowieka to postęp, a posiadanie socjalistycznych poglądów, to wsteczność... Jak w tym wszystkim się "rozhuścić", jeżeli nie ma właściwych imion dla właściwych rzeczy, a propaganda ciągle chrzci je inaczej, zależnie od chwilowej potrzeby?

Tadeusz Siejak

Chaos i zapasów w jakiej się znaleźliśmy, to fakt obiektywny. Nieobiektywne i najczęściej bałamutne są wytlumaczenia tego stanu rzeczy, jego przyczyn i perspektyw, podawane małuczkim, za jakich się nas uważa. Nie ma na świecie rzeczy całkiem czarnych i całkiem białych. Nadawanie rzeczom imion niebezpiecznie się o taki prosty podział ociera. Od rozróżnienia nie można jednak uciec, jeżeli chce się rozumieć rzeczywistość. Piszę o tym dlatego, bynie być wyśmianym za dogmatyka, a także, by wypuklić względność rzeczy, czyli raczej panowanie stanu "lepszy — gorszy" niż "dobry — zły".

A więc do imion. Największe z nich, obejmujące najszerszy zakres z poruszanych tu tematów, to imię

MIEJSCE W HISTORII

w jakiej znajdujemy się dzisiaj. Nie jest to miejsce zwyczajne. Moim zdaniem jest to wielka próba wejścia na kolejny szczebel drabiny ewolucji, na którym napędem bytu, a więc i rozwoju, ho to kategorie nierozdzielne, przestaje być hat urodzony z egoimu, a zaczyna być świadomość i wola człowieka. Przymus zewnętrzny wobec człowieka — próbujemy zastąpić jego dobrą wolą lub, jak mawiał Jezus, miłością bliźniego.

Pierwszą nowożytną próbą takiego przejścia w skali praktycznej był znany nam

KOMUNIZM.

Imię komunizmu, dla wielu z nas, to imię Szatana. Tymczasem, gdy dokładniej o nim pomyśleć, poznać jego istotę, imię to wywodzi się od Jezusa.

Ta zbiorowa pomyłka zaowocowała niesłychanymi konsekwencjami. Również prze-

Głupota czy faktyczne przekonania ?

Ostatnimi czasy można zauważyć wzrost nastrojów nacjonalistycznych i rasistowskich, głównie w byłej NRD, choć w Polsce również można spotkać się z objawami takiej nietolerancji. To wrogie nastawienie do wszelkich odzyszczeń wynika, zdaniem niektórych socjologów, z poczucia zagrożenia. To prawda, lecz drugim czynnikiem powodującym wzrost braku akceptacji jest głupota, która nakazuje małolatom wypisywać na murach hasła w stylu "Jude raus". (W Chodzieży można czasem spotkać takimi napisami). Taka postawa jest przykładem zbytnej tolerancji rodziców wobec dzieci, które mogąc wszystko, "inspirowane" czy ciekawością, czy snobizmem lub kolegami, robią rzeczy, których, jako dorosłe, wstydziliby się.

Nietolerancja, moim zdaniem, wynika z naszej nieumiejętności słuchania, często nie z nieumiejętności, lecz z niechęci zrozumienia pewnych rzeczy. Bardzo szkodliwe wydają mi się utarte schematy, w które, często mimo woli, wpadamy: "Żyd to zwaniaczek" a "homoseksualista to czyni-

nialec" itp. Tragiczne jest to, że ludzie tak myślący nie mają żadnych sensownych argumentów, by poprzeć swoje poglądy, a nie dają się przekonać. W czasie takiego bałaganu politycznego i informacyjnego, jaki w naszym kraju panuje, musimy uważać na rzeczy ce-

W kraju, w którym wolność (?) panuje od niedawna, reakcje społeczeństwa są bardzo spontaniczne i dlatego my, członkowie tego społeczeństwa, powinniśmy nauczyć się ze spokojem patrzeć na świat i przed oceną czegokolwiek wysłuchać racji wszystkich stron.

lowo rozdmuchiwane, będące elementami gry politycznej czy tematami zastępczymi. Często nasza nietolerancja, odpowiednio sprowokowana, staje się reklamą lub interesem. Tak działają specjaliści od

reklamy Benettona, zespół Piersii, może przede wszystkim, Jerzy Urban.

W kraju, w którym wolność (?) panuje od niedawna, reakcje społeczeństwa są bardzo spontaniczne i dlatego my, członkowie tego społeczeństwa, powinniśmy nauczyć się ze spokojem patrzeć na świat i przed oceną czegokolwiek wysłuchać racji wszystkich stron.

Mam nadzieję, że w naszym kraju ludzie nauczą się akceptować inność, że nie będzie już, tak nas kompromitujących, incydentów, jak z ośrodkiem MONAR.

Michał Siejak



UCZESTNICTWO W KULTURZE MOŻE BYĆ WIĘKSZE

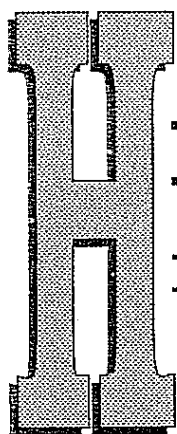
Ostatnie lata związane z transformacją polityczno - ekonomiczną kraju dowodzą, iż udział społeczeństwa w życiu kulturalnym maleje i to zarówno w formach symboliczno - artystycznych jak i ludyczno - rozrywkowych. Wycofanie się państwa z finansowania kultury oraz zubożenie ekonomiczne społeczeństwa, jego zmęczenie, brak czasu, a także zanik "opieki kulturalnej" zakładów pracy i różnych organizacji, do czego ludzie byli przyzwyczajeni przez lata, postępuje się jako główne przyczyny spadku uczestnictwa we wszelkich formach kulturalnych. Brak jakiegokolwiek przymusu, samodzielność wyboru, okazała się dla wielu ludzi zjawiskiem negatywnym.

Osobnym problemem jest zastępowalność uczestnictwa w instytucjach artystycznych i rozrywkowych poprzez wszechobecne media. Kultura masowa: radio, telewizja, prasa, postęp techniczny w jakości przekazywania wizji i fonii oraz dostęp do no-

wych form przekazu jak płyty kompaktowe, wideokasety, telewizja satelitarna, powodują reorientację życia kulturalnego, jego domestyfikację - wrażenie i złudzenie, iż można uczestniczyć w kulturze narodowej i światowej bez konieczności opuszczania domu i korzystania z instytucji kultury. Z tego wynika, że zaznaczają się dwie tendencje wpływające na uczestnictwo w kulturze; z jednej strony pauperyzacja części społeczeństwa prowadząca po prostu do rezygnacji z życia kulturalnego np. przy drogich biletach, z drugiej - wzrost zamożności i wkraczanie nowej techniki do odbioru wytworów kultury, co powoduje reorientację tej aktywności.

Należy zwrócić uwagę jeszcze na inny aspekt tego niepokojącego zjawiska. Do niedawnych czasów obecność w życiu kulturalnym pojmowana była i utożsamiana z przynależnością warstwowo - klasową, awansem i statusem społecznym. Utrwalany był mo-

CIĄG DALSZY ZE STR. 3



ISTORIA — TO NIE — HUŚTAWKA

graną tej pierwszej próby komunizmu. Przegrana próby nie oznacza jednak przegranej zasady. Przeorganizowanie świata na

Przez całą kwiecień w galerii Chodzieskiego Domu Kultury czynna była wystawa malarstwa HALINY JERZAK. Ekspo-

tu Gdańskiego. Malować zaczęła w 1976 roku. Trzy lata później wzięła udział w wystawie malarzy profesjonalnych w ga-

CHRZEŚCIJAŃSTWA

i zachęcam wszystkich do przemyślenia tej szokującej herezji, zanim zostanę wyklęty i ekskomunikowany (stos już dzisiaj nie grozi, są przecież prawa człowieka...).

Chętnym błędem w myśleniu, zwłaszcza u rewolucyjnych reformatorów, jest absolutne potępienie tego, co było. Tak i ja, deklarując się jako, do wyboru (chrześcijanin), (komunista), mógłbym wyklinać na niesprawiedliwość, wyzysk i upodlenie człowieka w epoce rozwoju darwinowskiego. Tę część naszej historii dość dobrze znamy jako niewolnictwo, feudalizm i

KAPITALIZM,

który, jak mi się wydaje, jest największą i ostatnią formacją epoki rozwoju przymusowego, opartego na własności prywatnej środków produkcji. Jego głównym napędem był (jest) bat nierówności. W tej epoce, która, choć kończy się już, trwa jeszcze i kusi wielu z nas swoimi ostatnimi rozblaskami, prawdziwym inwestorem rozwoju był (jest) wydziedziczony, zaś posiadacz był (jest) jedynie nieświadomy swej roli — dozorca. Układ taki okazał się być bardzo wydałny i, co by złego o nim nie powiedzieć, wyprowadził ludzką na dzisiejszy poziom cywilizacji.

To spojrzenie uświadamia nam "mądrość" Rozwoju, który urządził byt tak, by zapewnić "sobie" ciągły przyrost, wykorzystując w tym celu zarówno dobro jak i zło tkwiące w człowieku. W epoce własności prywatnej wykorzystywał zło egoizmu i nierówności. Nierówność ta wynikała z

WŁASNOŚCI PRYWATNEJ

środków produkcji, która właśnie tam, na Zachodzie, który wyniósł ją do rzędu najwyższych świętości, przestaje mieć znaczenie. Prywatna własność, będąca z "punktu widzenia" Rozwoju w swoim czasie dobrem, zużyła się i dalej będzie już tylko hamulcem i zagrożeniem. Pora na nową organizację, z nowymi, wewnętrzny napędem. Jej podstawą materialną musi być

WSPÓLNA WŁASNOŚĆ

środków produkcji. I tu właśnie panuje ogromne pomieszanie imion nadanych rzeczom. Mówi się bowiem z całym przekonaniem, że wspólnie, to niczyje. "Jeżeli wszystko jest wspólne, to Ja nie mam nic". "Nie mam nic, więc jestem całkowicie uzależnionym niewolnikiem społeczności". Istota pomyłki polega na tym, że jeżeli wszystko jest wspólne, to wszystko należy też do mnie. A jeżeli wszystko jest też i moje, to za wszystko też, razem z innymi, odpowiadam. Tak sobie wyobrażam jedną z naczelnych zasad nowej epoki, którą musimy uświadomić

ZAPLANOWAĆ I SKONSTRUOWAĆ.

Dorośnięcie, zaplanowanie i skonstruowanie nowego świata, to ogromna robota, której jedynym narzędziem może być słowo.

Dzisiejsza, tutejsza propaganda robotę tę rujnuje i blokuje, twierdząc, że tylko wolna gra sił i dobór naturalny są skutecznymi napędami bytu człowieka. Ja twierdzę — były. Dziej już pora na świadome planowanie i konstruowanie świata.

Niech mi ktoś udowodni, że wolny rynek, a nie świadoma konstrukcja rozwiąże na przykład problem nierówności ekonomicznych pomiędzy Północą a Południem, albo że wolny rynek i nieuchronnie wynikająca z niego zasada pracy dla doradczego zysku, ochroni nas przed katastrofą ekologiczną. Dlatego uważam, że piewcy wolnego rynku, którzy wczoraj byli nosicielami postępu, dzisiaj szkodzą ludzkości, choćby nie wiem jak pięknie błyszczały niektóre wolne rynki...

Potępiając próbę nowego świata, rzeczywistość nieudaną, najczęściej nie uświadamiamy sobie bardzo charakterystycznego zjawiska, wyraźnego we wszystkich poprzednich przemianach ustrojowych, mianowicie tego, co nazywamy

ZAPAŚCIĄ PRZEJŚCIA.

Zjawisko to polega na tym, że początek nowego zawsze jest mniej błyszczący i bardziej sierniżny, niż koniec starego. Zestawienia cywilizacji rzymskiej, niewolniczej, z germańską, feudalną, gdzie nie zmieniono zasady głównej, daje tu przykład aż nadto wymowny.

Czy przejście o wiele większe, bo związane ze zmianą zasady głównej, mogłoby być bezbolesne i nieszkodliwe? Nie sądzę. Jestem głęboko przekonany, w sensie wiedzy,

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

Mieszkać w Chodzieży to cieszyć się pięknem

Przez całą kwiecień w galerii Chodzieskiego Domu Kultury czynna była wystawa malarstwa HALINY JERZAK. Ekspo-

tu Gdańskiego. Malować zaczęła w 1976 roku. Trzy lata później wzięła udział w wystawie malarzy profesjonalnych w ga-



zycja obejmująca 21 obrazów prezentowała różnorodne możliwości i zainteresowania malarki. Były więc pejzaże, martwe natury, bukiety kwiatów inspirowane dziełami mistrzów baroku holenderskiego oraz kompozycje portretowe. Uwagę zwracały trzy obrazy, na których powtarzał się motyw skrzydeł tworząc kompozycje wizyjne z pogranicza snu. Mogliśmy oglądać również pejzaże morskie, będące kopią obrazów Biela i Aiwazowskiego. Na wystawie znalazło się także tableau zawierające zdjęcia obrazów pani Jerzak, które znajdują się w zbiorach kolekcjonerów prywatnych w USA, Włoszech i Francji.

Na wernisaż w dniu 1 kwietnia przybyło grono zaproszonych gości oraz znajomi i przyjaciele autorki prac. Obecny był również burmistrz miasta pan Wojciech Nowaczyk. Rolę gospodarza pełnił dyrektor CHDK pan Mariusz Prukała.

Przybyłymi gośćmi artystykę przedstawił pan Bogusław Faliszewski. Pani Jerzak pochodzi z Kalisza. Jest absolwentką polonistyki gdańskiej WSP i Uniwersyte-

tu Gdańskiego. Malować zaczęła w 1976 roku. Trzy lata później wzięła udział w wystawie malarzy profesjonalnych w ga-

lerii klubu Zaspą w Gdańsku. W 1990 roku miała wystawę indywidualną w USA, w Princeton, NJ.

Mąż pani Haliny jest emerytowanym kapitanem ż.w. Dzięki niemu mogła wiele podróżować. Ma za sobą wielomiesięczne rejsy po morzach i oceanach i długie pobyty w egzotycznych portach.

W Chodzieży mieszka od 1984 roku. Jest zachwycona naszym miastem. Mówi, że wszystko jest tutaj autentyczne i pełne uroku. Pejzaż i architektura. Mieszkańcy również. Szczególny zachwyt budzą uliczki i zaułki starego miasta. Jakże piękne są budynki w stylu secesji, ale i przysadziste, mocno przypade do ziemi parterowe domy, co brylą swą przypominają chłopskie chaty. A te długie, mroczne sienie, prowadzące na porośle trawą i zalane słońcem podwórka? A zapach żywicy lasu w letnie poranki i wieczory? I będzie przeplatujące nad Rynkiem, tuż obok wieży kościoła, w drodze z jednego jeziora na drugie... Mieszkać w Chodzieży to cieszyć się i cieszyć się pięknem.

Kaja

Nowo otwarty sklep muzyczny "KASECIAK" (Rynek 17) oferuje największy wybór kaset magnetofonowych.

TOP "KASECIAKA"

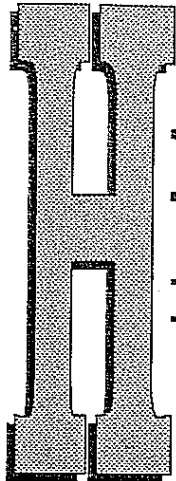
(lista najlepiej sprzedawanych pozycji - zestawienie z dnia 18.IV.1993)

- | | |
|--------------------|---------------|
| 1. TOP HITS | VOL 1 |
| 2. Happy Nations | ACE OF BACE |
| 3. TOP HITS | VOL 3 |
| 4. TAKT DISCO | VOL 58 |
| 5. SONGS OF FAITH | DEPECHE MODE |
| 6. LOVE IS NOT SEX | LIPT HOLYWOOD |
| 7. TOP HITS | VOL 4 |
| 8. MÓJ DOM | IRA |
| 9. WILKI | WILKI |
| 10. 1492 | VANGILIS |
| 11. NO LIMIT'93 | 2 UNLIMITED |
| 12. TOP HITS | VOL 2 |
| 13. TECHNOHAUSE | VOL 13 |
| 14. DIRTY DANCING | SOUNTRACK |
| 15. KEEP THE FAITH | BON JOWI |

Oferujemy ponad 1000 pozycji (w tym nowości na bieżąco) na kasetach magnetofonowych i płytach CD, obejmujących najróżniejsze style muzyczne.

Sklep realizuje także indywidualne zamówienia na poszczególne tytuły i wykonawców.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 6



ISTORIA — TO NIE — HUŚTAWKA

niewiary, że jeżeli świat człowieka ma dalej istnieć i rozwijać się, musimy Trudną Drogę przejść, tak, czy owak. Trudna Droga to jednak nie ta, jaką usiłujemy kroczyć dzisiaj i dlatego nie przystaje do naszej dzisiejszej sytuacji i wyborów jakie czynimy, przykład wyjścia Izraelitów z egipskiej niewoli. Jeżeli chcemy się cofnąć, to musimy sobie jasno zdać sprawę, że trzeba część już osiągniętej wysokości, jasności ciepła oddać, i ponownie zanurzyć się w mroku, przez jaki się już kiedyś przeszło...

Czy tak właśnie nie jest dzisiaj tu, w Polsce, ale przecież nie

tylko?

Próżne są nasze wysiłki i prędzej czy później, ale raczej prędzej, świat zacznie wielką budowę nowej organizacji naszego wspólnego bytowania. Dlatego, tak wiele zapłaciwszy za próbę tej budowy, chcemy się wycofać z czoła kolejki do nowego świata na jej koniec? Czy nie jest to **głupota**?

Szukając źródeł naszych lęków, depresji, frustracji i stresów, powinniśmy zdać sobie sprawę, że idziemy do nikąd. Czy bowiem zadowolony może być człowiek, który całe swoje świadome życie przepracował w tej Polsce (innej przecież nie było!), odbudował, budował nowe, piekło chleba, oraz orał ziemię, uczył dzieci (!!!), wiedząc i wierząc, że czyni rzeczy pożyteczne, a dzisiaj, często od swojego wczorajszego dozorcy, dowiaduje się, że nie, tylko przed 45 lat niszczył sferę materialną i duchową? Ja też pracowałem w socjalistycznym zakładzie pracy i jestem ze swojej roboty dumny. Nie dam sobie tej dumy odebrać! Jakoś nie mogę nagiąć się do pokornej świadomości, że w socjalistycznym zakładzie produkowałem tylko buble. Bo nie produkowałem, u diabła!

Komunizm nam się nie udał, to fakt. Klęski komunizmu upatruję jednak w małości człowieka, w jego — jeszcze — niedorobłości, nie zaś w wewnętrznym zlu systemu, co tak gorączkowo chce się dziś udowodnić. To intelektualne ułatwienie i nadużycie. Takie nadużycie, zderzone z rzeczywistością dzisiejszą, prowadzi nieuchronnie do takiej konkluzji jak Twoja, Tadeuszu — "precz z ideami, zdejmy się tylko na pragmatyzm" Czy na ten, który jest?

W Twoim zdaniu, że "tu i ówdzie pojawiają się ludzie prowiniencji lewicowej" w zestawieniu z przytoczonym dalej "pragmatyzmem", brzmi ton: "A niech i diabeł wróci, byle się jakoś uratować"... Diabeł już jest, na sąsiedniej kolumnie... Ale to Twój diabeł, Tadeuszu.

Przyznać muszę, że i ja widziałem diabła, zanim zacząłem sam myśleć. Tak było. Późno przyszło mi do głowy, że komuniści, ci "realni", to też ludzie, i nie nastali tu po to, żeby niszczyć. Nie po to dawali się sadzać do więzień, rozstrzeliwać, torturować i odsuwać kiedyś na margines, by móc rządzić, krążyć i realizować absurdy. Jeżeli więc chcemy szukać źródeł "huśtawki", musimy zdać sobie dokładnie sprawę z tego, co się właśnie stało i czego właściwie chcemy. Musimy nadać prawdziwe imiona rzeczom i zastanowić się spokojnie, które z nich są dzisiaj imionami bardziej czarnymi, a które bardziej białymi. To wielkie zadanie.

W moim odczuciu to zadanie najgorzej wykonuje inteligencja. Nie mam pojęcia, jak inteligencja (zwłaszcza polska), rozlicza się przed swoim sumieniem za wszystkie swoje ostatnie ułatwienia, dezercje i nadużycia intelektualne. Za to też, że gardzi postawą "szarego ludu", który ma dużo lepsze rozeznanie rzeczywistości, jej wyczucie i wiele uczciwszą nań reakcję.

Muszę powiedzieć na koniec, że są i jasne barwy dzisiejszego czasu. Jasną barwą jest przede wszystkim to, że mogę sobie na taką jak ta, publiczną wypowiedź (na razie) pozwolić. Jasną barwą jest też i to, że może wychodzić lokalna gazeta, gdzie możliwa jest podobna rozmowa (na razie)... Kiedy jednak ważę przeważałości, muszę powiedzieć i to, że czuję się tu i teraz coraz bardziej obco. Coraz bardziej nie u siebie. Tam i wtedy było źle i głupio. Fakt. Pisałem o tym powieści. Dziś dopiero jednak wiem, dlaczego, mimo zła i głupoty, tam i wtedy byłem bardziej u siebie, bo czułem (jeszcze niewiedziałem), że komunizm, pomimo wszystkich absurdów i nieprawości (a jakie są dziś ??), był wychylony w przyszłość. Jest wychylony w przyszłość. Stwierdzam to z całą odpowiedzialnością za słowo.

Dzisiejszy system — nie — system jest wychylony w tył. Robił będę wszystko, by to ludziom uświadomić. Dlatego mam nadzieję na rozmowę na łamach "Chodzieżanina". Dziś, kiedy pisze te słowa, jest Wielka Niedziela, święto powstania z martwych Jezusa Chrystusa. Zastanawiam się co byśmy, tu i teraz, zrobili z Jezusem, gdyby się pojawił między nami. Krzyża już się nie stosuje, ale lekko by nie miał. Młodzież powiedziałaby obrazowo, miałyby przechłapanie... Jezus, komunista, w czasach rządów pieniądza i prywaty... A może (herezja to, czy poważne pytanie?) z pieśnią i Jego imieniem na ustach, pełni zapału i szlachetnych intencji, ukrzyżowaliśmy Go, któryś już raz, czwartego czerwca 1989?

Tylko dlatego, że nam się pomyliły imiona ?



Aby nie zabrakło nam tlenu w miastach, konieczne są w każdym z nich tzw. tereny zielone. Parki, aleje, skwery są bo-

utrzymanie terenów zielonych jest na pewno kosztowne. Władze samorządowe są coraz biedniejsze i częściej wybierać muszą między zaspokajaniem jednej a drugiej potrzeby mieszkańców, z których żadnej odłożyć niemożna. Ale nawet w tak trudnej sytuacji na rezygnację z utrzymania i rozwoju terenów zielonych w miastach pozwolić sobie też nie można.

Znajomy, mieszkający w Poznaniu kiedy tylko mnie odwiedza, powtarza:

W mieście lasy nie rosną

wiem najdoskonalszym czynnikiem, wzbogacającym powietrze w tlen. Oprócz tego mają one niebagatelny wpływ na zmniejszenie zanieczyszczeń atmosfery, unoszenia się kurzu, czy siły wiatru. Trudno też wyobrazić sobie, szczególnie w dużych miastach, gdzie wyjazd poza nie jest bardzo uciążliwy, lepsze miejsca na spacer i regenerację sił fizycznych i psychicznych.

"niczego wam, tak nie zazdroścę jał tego, że macie tak blisko do lasu". A ja mu ciągle odpowiadam, że m.in. właśnie dlatego nigdy nie przeprowadziłbym się do dużego miasta. Ale bliskość lasów wcale nie oznacza, że można zaniedbywać tereny zielone w Chodzieży. Ich rola i u nas jest nie do przecenienia. I jak to dobrze, że w naszym mieście też mamy, i to coraz więcej utrzymane parki, skwery, aleje.

Jan Burdziński

16 kwietnia ok. godz. 16.00 do Komendy Rejonowej Policji w Chodzieży zadzwonił anonimowy rozmówca, który ostrym, zdecydowanym głosem oświadczył: "Jestem członkiem Samoobrony i za to, co ostatnio stało się pod Sejmem, i za znęcanie się nad rolnikami z województwa pilskiego, od jutra, a właściwie od dzisiaj, zaczynamy akcję protestacyjną. Będzie miała ona przebieg następujący: w dniu jutrzejszym będzie blokada obwodnicy wyjazdu w kierunku na Piłę oraz od strony Poznania; kulminacyjnym punktem będzie dzisiaj zdetonowanie pociągu re-lacji Poznań - Kołobrzeg w okolicy Miłcza".

Zaskoczeni takim telefonem funkcjonariusze natychmiast podjęli działania, którymi z ramienia KRP kierował Komendant Rejonowy. Takiej groźby zlekceważyć po prostu nie było można. Poinformowano zawiadowcę stacji PKP. Do akcji włączono, oprócz policjantów, 26 SOK-istów z Poznania, Gniezna i Wągrowca. W sumie zaangażowanych było około 80 ludzi. Wykorzystano też psy policyjne, w tym specjalnie wyszkolone do wykrywania ładunków wybuchowych. Zabezpieczono cały odcinek na trasie

Chodzież - Dziembówko. Wstrzymano ruch niektórych pociągów, innym ograniczono prędkość. Normalnie na tej trasie pociągi jadą z prędkością ok. 100 km/godz. Tej nocy mogły jechać tylko 50, a najbardziej zagrożone - 30 km/godz.

Każdy pociąg, który wyjeżdżał z Chodzieży w kierunku Piły, był na dworcu dokładnie sprawdzany. Spowodowało to oczywiście opóźnienia i znaczne utrudnienia podróży. Szczególnie dokładnie przeszukano pociąg, którym jechała grupa dzieci na kolonię. Co jakiś czas puszczano na tory drezynę PKP, aby sprawdzić, czy ładunek wybuchowy nie jest podłożony na szynach. Akcje, trwającą całą noc, zakończono o godz. 5.30, po przejeździe ostatniego, zagrożonego pociągu. Robiło się już jasno...

Obyło się bez tragedii. Ile jednak sił i środków trzeba było wykorzystać?

Trwają obecnie intensywne prace, mające na celu zidentyfikowanie osoby - autora anonimowego telefonu. Czy był to "dowcipniś", czy też, co jest bardzo prawdopodobne ktoś, kto przestraszył się, widząc tak zdecydowaną akcję Policji?

J. Burdziński

Falszywy alarm?